

Morze czerwonych flag

3 maja 2024

Jak co roku 1 maja w Warszawie zgromadził wiele środowisk radykalnej lewicy. O godzinie jedenastej na rondzie de Gaulle'a zgromadzili się uczestnicy marszu organizowanego przez stowarzyszenie Historia Czerwona, Komunistyczną Partię Polski, Polską Partię Robotniczą i Czerwony Front. O godzinie 11:30 udano się w marszu na plac Grzybowski.



Zgromadzeni rozpoczęli uroczystość od odśpiewania Międzynarodówki, tradycyjnej pieśni międzynarodowego ruchu robotniczego. Następnie głos zabrał Piotr Ciszewski. „»Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!« zamieniono dziś na proletariusze wszystkich krajów podrzynajcie sobie gardła” – rozpoczął, cytując Różę Luksemburg, nawiązując do toczących się dziś wojen na świecie.

Przewodniczący „Historii Czerwonej” poruszył temat straszenia Polaków wojną z Rosją, która pojawia się na ustach wielu polityków. Straszenie to ma przygotować Polaków na nadciągające starcie zbrojne, żeby Polacy się nie buntowali, tylko grzecznie szli na front. Zacytował też słowa premiera Donalda Tuska, że żyjemy dziś w czasach wojennych.

Piotr Ciszewski poddał krytyce politykę polskich klas rządzących polegających na gigantycznych zbrojeniach, jednocześnie pomijając przy tym pilnie potrzebne wydatki na kwestie mieszkaniowe czy sprawy pracownicze. „Kapitaliści już zacierają ręce, patrząc, jak rośnie wartość akcji koncernów zbrojeniowych” – podsumował mówca. Każdy, kto myśli inaczej, jest natomiast nazywany wrogiem ojczyzny, bądź agentem obcych służb.

Wszystkie siły w sejmie od lewa do prawa popierają zwiększenie zbrojeń i przygotowania do wojny. „My nie będziemy ginąć w

waszych wojnach” – wykrzyczał Piotr Ciszewski. W zamian za to domaga się godnej płacy i pracy. Jednocześnie wyraził solidarność z pracownikami w miejscach, gdzie już trwają konflikty zbrojne: w Kurdystanie, Palestynie, Ukrainie i Rosji.

„Sława dezterom!” – zaczęli skandować zebrani za Piotrem Ciszewskim, który potępił udział w wojnach w obronie zysków kapitału i imperializmu. Następnie wyraził swoje poparcie dla samorządności pracowniczej oraz o prawie każdego Polaka do mieszkania.

Przewodniczącą Komunistycznej Partii Polski Beata Karoń przypominała zebrany o 135-letniej historii święta pracowników. W tym czasie odbyło się już wiele walk pracowniczych: „Jest to dzień walki o lepsze warunki pracy, o bezpieczeństwo w pracy, o skrócenie dnia pracy do 8 godzin, o prawo do emerytury, o prawo do ubezpieczeń społecznych” – wymieniała mówczyni zasługi walk międzynarodowego ruchu robotniczego. Jednocześnie dodała, że te prawa są dziś zagrożone, przypominając łamane nagminnie prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych czy masowe zwolnienia.

Następnie Beata Karoń przytoczyła fakt rosnących dysproporcji społecznych, powiększania się majątku nielicznych, przy setkach milionów ludzi głodnych. „Jesteśmy tu by walczyć o lepszą i krótszą pracę” – mówiła przewodnicząca KPP – „o to, żeby robotnicy i inni pracownicy najemni mogli żyć godnie, bezpiecznie”.

W drugiej części swojego przemówienia mówczyni przedstawiła antywojenne stanowisko KPP. Wyraziła pragnienie by obecne i następne pokolenia mogły żyć i rozwijać się w pokoju. „Dlatego niezbędne jest zjednoczenie w klasowy ruch zawodowy, w partie polityczne” – podała rozwiązanie Beata Karoń.

Po przemówieniu kilkuletni uczestnik marszu kręcący się po scenie otrzymał mikrofon i zaskandował „Pracy, chleba i

pokoju", do czego od razu włączyli się uczestnicy zgromadzenia. „Brawa dla najmłodszego mówcy” – powiedział Piotr Ciszewski wśród oklasków.

Osoba występująca w imieniu Czerwonego Frontu zwrócił uwagę, że 1 maja jest najważniejszym świętem roku, będącym ponad jakimikolwiek innymi okazjami i rocznicami. Dlatego też wyraził zadowolenie z licznego uczestnictwa w uroczystości. „To nie jest święto biurokratów [...], ani szarlatanów co mają wybujałe ego i chcą się wybić” – mówił Towarzysz Baranowski. Przypomniał także, że to święto nie jest po prostu dłuższym weekendem ani świętem Unii Europejskiej. „To jest święto naszej klasy, klasy robotniczej” – wykrzyczał mówca Czerwonego Frontu. Ta klasa, mówił dalej, jest budowniczym całego bogactwa naszego świata, a także siłą, która może zmienić cały świat. Wymienił także błędne poglądy, jakoby klasa robotnicza już więcej nie istniała, bo dziś każdy utożsamia się jako klasa średnia, a nie robotnik.

„Jednocześnie ci krytycy klasy robotniczej muszą się dziwić, bo co roku klasa robotnicza pokazuje swoją siłę” – kontynuował Towarzysz Baranowski. Bez klasy robotniczej „ani koło się nie obróci, ani żarówka się nie zaświeci i ani telefon nie zadzwoni”. Klasa robotnicza – mówił dalej – jest w stanie zmieść wszystko, co staje jej na drodze, łącznie z policją i armią. Na te stwierdzenie posypały się gromkie brawa.

Klasa robotnicza jest dziś uśpionym olbrzymem, jedynie częściowo zorganizowanym w walkę klasową. Chodzi natomiast o to, by zaangażować ją całościowo. „I to jest dziś nasze zadanie, by przejąć z powrotem 1 maja dla klasy robotniczej”, „Teraz zadaniem jest to, aby 1 maja stał się świętem klasy robotniczej i jej awangardy, socjalistów, komunistów” – podsumował mówca.

„Jesteśmy, miejmy nadzieję, ostatnim pokoleniem, które żyje w systemie zwanym kapitalizmem” – zaczął przemówienie Włodzimierz z Polskiej Partii Robotniczej. Kapitalizm jest nam

w stanie zagwarantować jedynie wojnę i kryzysy. „Skąd biorą się konflikty zbrojne?” – postawił pytanie reprezentant PPR i od razu przeszedł do odpowiedzi. To konkurencja między kapitalistami walczącymi o nowe rynki na naszym zbyt małym na ich apetyty świecie powoduje napięcia, a w końcu nieuchronnie prowadzi do wojen. „Dlatego istnienie wojen w systemie prywatnej własności środków produkcji jest nieuniknione” – dodał mówca. Po zniesieniu prywatnej własności nad fabrykami i przedsiębiorstwami zniknie też i chęć do prowadzenia wojen. „Pokojowy świat to świat pod czerwonym sztandarem” – zaznaczył.

Według Włodzimierza, na Ukrainie toczy się dziś wojna o to czy kapitaliści rosyjscy, czy amerykańscy będą czerpać zyski z kontroli nad ukraińskim rynkiem i surowcami naturalnymi. Ukraińska ziemia w obliczu tej bitwy spłynęła krwią dziesiątek tysięcy cywilów i żołnierzy. „Nie dajcie się oszukać taniej, obłudnej i łatwo falsyfikowanej propagandzie tej czy drugiej strony” – alarmuje towarzysz z PPR. Ani powód wojny podany przez Rosję, ani przez Ukrainę nie jest prawdziwy, ani nie przedstawia meritum sprawy. „Nie popierajcie żadnej ze stron wojny” – apelował mówca. Opowiedzieć należy się za pokojem. Następnie Włodzimierz przeszedł do ludobójstwa prowadzonego przez Izrael w Palestynie. Przypomniał jednocześnie decydującą rolę kapitału amerykańskiego, który cały czas wspiera Izrael.

Główne zło tego świata streścił ostatni mówca w jednym słowie – „kapitalizm”. Zwrócił uwagę, że kapitalizm nie jest bez alternatyw i rewolucja październikowa dała na to dowód. Stwierdził również, że różnica między Polską Rzeczpospolitą Ludową a III RP jest drastyczna. PRL w oparciu o socjalizm zapewnił nam dynamiczny rozwój, a III RP zniszczyła polską gospodarkę, wpędziła ją w kryzys i zlikwidowała prawa socjalne i pracownicze dostępne wcześniej dla robotników. „Apeluje do wszystkich zgromadzonych, byśmy zbudowali w końcu zorganizowany ruch robotniczy, aby w końcu to zakończyć” – podsumował mówca Polskiej Partii Robotniczej.

Po zakończeniu przemówień sformowano pochód i udano się w marszu wśród skandowanych haseł i muzyki. Uczestniczy zaopatrzeni byli w liczne czerwone flagi, a także flagi reprezentujące ich przynależność organizacyjną. Na czele marszu szli uczestnicy, niosąc baner z hasłem „pracy, chleba, chleba i pokoju”.

Na placu Grzybowskim odbyły się także krótkie przemówienia końcowe dla chętnych.

Przemarsz był zabezpieczany przez policję, a na trasie znajdowały się barierki. Jednocześnie w trakcie marszu doszło do wylegitymowania członka Czerwonego Frontu, który miał na sobie koszulkę z sierpem i młotem. W odpowiedzi marsz stanął – krzyczeli „Precz z represjami!” – niektóre osoby podjęły rozmowę z policją. Policjanci po spisaniu uczestnika umożliwili mu dalszy udział w uroczystości, przewodnicząca KPP postanowiła go zaprowadzić na początek marszu, tak by stał się symbolem represji politycznych.

Źródło: [FaktyiAnalizy.info](https://faktyianalizy.info)